

KS. JÓZEF KIEDOS

JEZUICI I ICH UDZIAŁ W KATOLICKIEJ REFORMIE KOŚCIELNEJ NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM W XVII I XVIII WIEKU

Wiele różnego rodzaju publikacji ukazało się na temat reformacji i jej skutków. Temat to ciągle aktualny, który jest przedmiotem niekończących się badań również historyków współczesnych. Przebiegała ona różnie w różnych krajach i nie wszędzie pozostawiła po sobie jednakowe skutki. Jej przebieg w poszczególnych państwach uzależniany był bardzo często sytuacją polityczno-gospodarczą, a przede wszystkim poziomem życia religijnego Kościoła.

Mało znany z literatury jest proces przemian polityczno-społecznych i religijnych, jaki toczył się w tym czasie na Śląsku Cieszyńskim. Ten skrawek ziemi należącej przez wieki do diecezji wrocławskiej kryje w sobie bogatą historię sięgającą czasów wczesnego średniowiecza. Okres reformacji pozostawił po sobie chyba najbardziej trwałe ślady i wywarł piętno na bieg późniejszych wydarzeń życia politycznego, a szczególnie religijno-społecznego. Szkoda tylko, że temu stosunkowo niewielkiemu skrawkowi ziemi, tak bogatemu w wydarzenia historyczne, związane z dziejami Kościoła w Polsce, nie poświęciło się do tej pory zbyt wiele uwagi. Jedyne obszerniejsze prace, która ukazała się drukiem po drugiej wojnie światowej, to książka napisana przez Oskara Wagnera w języku niemieckim¹.

Autor, będąc związany mocno z Kościołem ewangelickim, nie ustrzegł się miejscami pewnej stronniczości w ukazywaniu wydarzeń historycznych zwłaszcza czasów reformacji.

W niniejszym artykule pominięto cały skomplikowany proces rodzenia się Kościoła protestanckiego, a także sytuacji Kościoła katolickiego, w jakiej się wówczas znajdował. Jedyne sygnalizuje się pewne jego problemy konieczne dla jaśniejszego ukazania samej działalności zakonu jezuitów.

¹ *Mutterkirche vieler Länder. Geschichte der evangelischen Kirche im Herzogtum Teschen 1545-1918/20.* Wiedeń-Kolonia-Graz 1978.

I. SYTUACJA RELIGIJNA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO PO ROKU 1648

Po zakończeniu wojny trzydziestoletniej i pacyfikacji kraju rozpoczęła się na Śląsku Cieszyńskim wszczęta przez władze polityczne, a oparta na wytycznych traktatu pokojowego reakcja katolicka. Kościół katolicki był wówczas w stanie zupełnego rozpadu. Najlepszym dokumentem obrazującym nam ówczesną sytuację Kościoła jest protokół, sporządzony z racji przeprowadzonej w roku 1652 wizytacji kanonicznej archidiakonatu opolskiego przez Bartłomieja Reinholda². W Cieszyńskim wizytacja rozpoczęła się od samego Cieszyna. Kościołem parafialnym był wówczas kościół pw. św. Marii Magdaleny, masywny, wybudowany w roku 1495. Następnie zostały wizytowane parafie Goleszów, Puńców, Strumień i Skoczów. Wizytacje ziemi cieszyńskiej ks. Reinhold zakończył we wrześniu 1655 r. w Czechowicach.

Poza Czechowicami, gdzie parafianie prawie wszyscy byli katolikami, w pozostałych przeważająca większość ludności wyznawała protestantyzm. I tak np. w Strumieniu w protokole powizytacyjnym stwierdzono, że parafia katolicka liczyła zaledwie 8 wyznawców. Wprawdzie kościoły były na ogół w posiadaniu księży katolickich, jednak wskutek ciągnących się wojen i sporów, a także braku dochodów, zaniedbane prawie wszystkie wymagały gruntownego remontu. W jeszcze bardziej tragicznym położeniu znajdował się Kościół katolicki w Bielsku³.

W celu przywrócenia jedności wyznaniowej w Księstwie Cieszyńskim w dniu 24 XII 1653 r. utworzona została Komisja Religijna. Składała się ona z frysztackiego dziekana ks. Wacława Ottyka z Dobrzan i starszego porucznika Abrahama Steinkellera. Naczelnym zadaniem komisji było odebranie i zabezpieczenie wszystkich kościołów i kaplic znajdujących się jeszcze w posiadaniu protestanckim. Działalność komisji religijnej poparty władze świeckie mnóstwem rozporządzeń. Rozpoczęła się teraz formalna walka podjazdowa, prowadzona z całą zajadłością przez obie strony. Na razie ograniczała się do zimnej wojny, toczonej przez władze świeckie za pomocą niezliczonych zarządzeń, a z drugiej strony przez bojkotowanie nakazów i potajemne przeciwdziałanie. Z czasem przerodziła się w otwartą rozprawę, gdzie gwałt odpłacano gwałtem⁴.

² J. J u n g n i t z. *Visitationsberichte der Dioezese Breslau – Archidiakonats Oppeln*. Bd. 1. Wrocław 1904 s. 19 nn.

³ A. S c h m i d t. *Reformation u. Gegenreformation in Bielitz u. Umgebung*. Wiedeń 1907.

⁴ Dnia 10 IV 1655 r. przypominano mieszkańcom Cieszyna zakaz udziału w tajnych nabożeństwach. Dalsze ogłoszenie z dnia 11 IV 1655 r. było skierowane przeciw predykanom i szlachcie zwolującej swoich poddanych na odczyty i kazania w duchu luteranckim. Często okólnikami piętnowano też nauczycieli domowych, między którymi lubili się ukrywać predykanci. Zob. G. B i r m a n n. *Geschichte des Protestantismus in Oesterreich – Schlesien*. Praga 1897 s. 68 nn.

Z powodu licznych skarg co do metod i sposobu działalności przekształcono komisję religijną w roku 1663 na Religijną Komisję Eliminacyjną. Odtąd miała być instancją nadzorczą czuwającą nad wykonaniem rozporządzeń wyznaniowych. Otrzymawszy tym samym większe uprawnienia, jej przedstawiciele stali się jeszcze bardziej aktywni i bardziej znienawidzeni.

II. JEZUICI W CIESZYNIE

Działalność komisji religijnej nie dawała pożądanych wyników. Wtedy szlachta katolicka podsunęła myśl sprowadzenia Jezuitów do Cieszyna. Osobiście sprawą zajął się Jerzy Bees, który zbierał podpisy pod petycją szlachty do cesarza Leopolda w tej sprawie. Ostatecznie w maju 1670 r. kancelaria cesarska zawiadomiła wrocławski nadurząd, że prowincja jezuicka zgodziła się na wysłanie misjonarzy do Cieszyna. Wrocław zaś polecił starostwu cieszyńskiemu pomoc jezuitom we wszystkich sprawach dotyczących katolickiej reformy Kościoła.

Do pracy w Cieszynie wyznaczeni zostali przez o. Szymona Schurera, przełożonego prowincji czeskiej, ojcowie – Jan Pissek i Paweł Beranek. Obaj przybyli do Cieszyna 14 września 1670 r., gdzie uroczyście zostali przyjęci przez starostę i katolicką szlachtę. Kierownikiem nowej stacji misyjnej, uzależnionej od kolegium jezuickiego w Opawie, został o. Jan Pissek. Pochodził z Pawłowic koło Żor. Gimnazjum ukończył w Opawie w 1662 r. i tam wstąpił do nowicjatu jezuickiego. W Pradze studiował filozofię. Następnie był nauczycielem w szkole jezuickiej w Litomierzycach. Po ukończeniu studiów teologicznych w 1664 r. pracował w Pradze i w Iczynie, skąd otrzymał polecenie udania się na placówkę do Cieszyna.

W Cieszynie jezuici otrzymali do własnej dyspozycji dom z niewielką kapliczką i ogrodem. Dobra te z latami się rozrastały dzięki darowiznom na rzecz klasztoru. Sama kaplica okazała się wnet za szczupłą, by pomieścić wszystkich uczestników nabożeństw. Wtedy jezuici zwrócili się do cesarza o przejęcie duszpasterstwa parafialnego wraz z kościołem. Był to bardzo korzystny moment, gdyż w tym czasie zmarł proboszcz cieszyński, ks. Aleksander Klaybora. I w tym wypadku jezuici otrzymali odpowiedź pozytywną. Pierwszym superiorem, proboszczem i dziekanem cieszyńskim został ojciec Jerzy Hawełka. Zwiększyła się tym samym o dwóch nowych liczba zakonników. Dwóch zajmować się miało pracą w parafii, a dwóch dalszych duszpasterstwem misyjnym.

Kler świecki niechętnie patrzył na ich wzrastający wpływ, żądał nawet wycofania ich z zajęć parafialnych. Mimo protestów duchowieństwa diecezjalnego jezuici utrzymali się przy kościele parafialnym do roku 1700, z tym, że zastrzeżli sobie prawo głoszenia kazań na dalsze lata. Nie podobało się to nowo mianowa-

nemu proboszczowi i dziekanowi cieszyńskiemu ks. Samuelowi Wolffowi i dlatego wszelkimi sposobami zabiegał w kurii wrocławskiej o zakazanie im głoszenia kazań w kościele parafialnym. Kiedy wreszcie kuria przychyliła się do prośby ks. Wolffa, jezuita musieli z konieczności przystąpić do rozbudowy dotychczasowej kaplicy. W ciągu 1701 r. zdołali rozbudować kaplicę do wymiarów przeciętnej wielkości kościoła. Zaraz też po ukończeniu prac budowlanych podjęli głoszenie kazań przy udziale niebawym tłumów. Nie obyło się i wtedy bez protestów ze strony księdza dziekana uzalającego się, że zmienili kaplicę na kościół i że wbrew postanowieniom synodu diecezjalnego w roku 1663 odprawiają nabożeństwa w czasie sumy parafialnej i zaopatrują chorych, przywłaszczając sobie tym samym prawa proboszczowskie. Kuria tym razem bardziej przychylna była jezuitom. Odtąd spotkać można tylko nieliczne notatki w dzienniku jezuitkim o zatargach z duchowieństwem parafialnym⁵.

Jezuici po osiedleniu się w Cieszynie najpierw zainteresowali się szlachtą, gdyż w niej widzieli główną podporę w rozwoju protestantyzmu. Na podstawie otrzymanych od proboszczów doniesień zredagowali akt oskarżenia przeciwko szlachcie popierającej ruch luterński i skierowali go do sądu i nadurzędu ziemskiego. Skutkiem tego szlachta musiała oddać swoje dzieci albo pod opiekę jezuitów, albo wysłać je na Dolny Śląsk do domów i szkół ewangelickich uznanych traktatem pokojowym. Dla dziewcząt postarali się o nauczycielkę z Opawy.

W następnym etapie swojej działalności zwrócili baczniejszą uwagę na mieszczan cieszyńskich. Poustawiali strażę przy wszystkich bramach miejskich, by przeszkodzić im w przekradaniu się do lasów na tajne nabożeństwa. Gdy wskutek tego zaczęło się rozpowszechniać czytanie ksiązek protestanckich w domach, wpadali niespodziewanie do mieszkań i zabierali je. Ponieważ mieszczanie żalili się na bezprawne niepokojenie ich w domach w poszukiwaniu ksiązek zakazanych, jezuita postarali się w roku 1673 o urzędowe zatwierdzenie swojej metody.

Dużo utrapienia mieli z okoliczną ludnością wiejską. Mimo wyraźnych zakazów zbierała się po lasach na tajnych nabożeństwach albo gromadami szła na protestanckie nabożeństwa do Czadca, korzystając zazwyczaj z przejścia górskiego przy szańcach jabłonowskich. Do nich często przyłączali się mieszkańcy okolicznych dzielnic.

W Cieszynie jezuita zaczęli się interesować katechizacją młodzieży. Sporządzili dokładny spis wszystkich dzieci, które nie przystąpiły do I Komunii św. i nakazali im udział w niedzielnych naukach katechetycznych. Rodziców dzieci nie

⁵ Tamże s. 78 nn.; K. R o d d e. *Urkundliche Beitræge zur Geschichte des Protestantismus im Herzogtum Teschen bis zum Toleranzpatent*. Cieszyn 1882 s. 10 nn.

uczęszczających na wymaganą katechizację wtrącano z rozkazu zastępcy starosty Rudolfa Sobka do więzienia⁶.

Magistrat cieszyński na ogół popierał metody jezuickie. Za jego wiedzą przeprowadzili także kontrolę spowiedzi wielkanocnej za pomocą kartek ewidencyjnych. Nazwiska uchybiających podawali magistratowi, który za to wyznaczał kary. Pod ich wpływem również magistrat zakazał cechom udziału w pogrzebach innowierców, a rzeźnikom sprzedaży mięsa w soboty i w dni przedświąteczne, aby zmusić mieszczan do przestrzegania propagowanego przez jezuitów postu wigilijnego.

Metody przymusu i kontroli stosowane często przez jezuitów nie zawsze odnosiły pozytywny skutek. Wprawdzie mówiono, że z końcem XVII w. Cieszyn był już katolicki i wiejska ludność w okolicy w znacznej liczbie nawrócona. Były to jednak tylko pozory oparte na przymusie. Prędzej czy później musiało nastąpić rozczarowanie. "Ostre" języki cieszyńiaków nazywały więzienia szkołami teologicznymi. Protestanta zamykano, a wychodził zazwyczaj skruszony katolik. Stosowane metody były wygodne i na pozór skuteczne. Liczby nawróceń rosły w oczach i nie wymagały długodystansowego duszpasterzowania.

Na szczęście jezuita nie lekceważyli tradycyjnych sposobów duszpasterzowania, mniej efektywnych, ale solidniejszych i trwalszych w skutkach, jak: ambona, szkoła czy katechizacja. Od czasów św. Ignacego i jego towarzyszy minęło już półtora wieku. W zakonie osłabł nieco duch pierwotnego rozmachu. Mimo to swoistym urządzeniem nabożeństw i całkowitym oddaniem się sprawie Kościoła odgrywali nadal niesłychanie doniosłą rolę w życiu duchowym Kościoła. Wytrwałość w katechizacji była wybitną cechą jezuicką. Wbrew protestom miejscowego duchowieństwa świeckiego jezuita otrzymali od kurii wrocławskiej w roku 1673 zezwolenie na katechizację młodzieży miejskiej. Kuria wyraziła nawet zgodę na opłacanie jednego stałego katechety. Udział w katechezach był obowiązkowy. Brakowało z początku współpracy z rodzicami, a i wyniki nauczania były mierne⁷.

Ważnym przedmiotem troski jezuitów było gimnazjum cieszyńskie. Już w roku 1676 założył je ojciec Pissek jako 4-klasową szkołę gramatyczną. W roku

⁶ Matki i rodziny więzionych udały się z prośbą do nadurzędu, który w pierwszej chwili nakazał zwolnienie przytrzymywanych, ale po proteście Sobka zmienił swoje stanowisko. Zwrócono się wtedy do elektora saskiego, aby na jego interwencję cesarz zezwolił na zwolnienie zamkniętych, na czytanie książek luteranckich i swobodę modlitwy. Cesarz zgodził się jedynie na zniesienie aresztu pod warunkiem, że do trzech miesięcy opuszczą Cieszyn, o ile się nie nawrócą. Por. F. M a r o ś. *Reformacja i odrodzenie na Śląsku Cieszyńskim*. Katowice brw s. 86 nn.

⁷ Zachodziły wypadki, że dzieci przystępujące pierwszy raz do Komunii św. wypluwały Hostię. Jezuita jednak swoją cierpliwością, wytrwałością i podarunkami zjednywali sobie coraz więcej młodzieży, a przez nią trafiali do rodziców. Pokazową i uroczystą katechizację przeprowadzali corocznie w uroczystość Aniołów Stróżów.

1727 uzupełniono je jeszcze klasą poezji i retoryki. Wśród uczniów przeważali synowie szlachty. Pomyślny rozwój szkoły widoczny był w stale wzrastającej liczbie uczniów, których liczba z 30 z latami wzrosła do 300⁸.

Charakterystyczną cechą działalności jezuickiej było kształtowanie ducha zbiorowego opierające się na pobożnych bractwach, obejmujących jak najszerze warstwy społeczeństwa⁹, oraz na kongregacjach mariańskich składających się z aktualnych i byłych wychowanków jak i honorowych członków wybieranych ze znakomitszych przedstawicieli starszego pokolenia. Inną znaną cechą była wystawność i przepych często organizowanych nabożeństw. Z oryginalną pomysłowością i przepychem organizowali procesje wielkopiątkowe, rezurekcyjne, Bożego Ciała, patronalną i pochody sodalicyjne we wszystkie ważniejsze święta maryjne. Nawet z dzieci potrafili uformować wspaniałe defilady. Rok jubileuszowy czy inne rzadkie wydarzenia w życiu kościelnym wykorzystywali z niebywałą na owe czasy umiejętnością. Wielkie znaczenie miały też regularne przedstawienia uczącej się młodzieży, dostępne dla szerszej publiczności. Treścią widowisk były tematy religijne związane z rokiem kościelnym. W swoją działalność misyjną włączyli także nowe formy kultu religijnego, a także świętych, na terenie Śląska Cieszyńskiego dotąd nie znanych. Wprowadzili 40-godzinne nabożeństwa, wielkopostne obchody i adoracje ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Propagowali kult swoich świętych zakonnych, jak św. Ignacego Loyoli – patrona kobiet ciężarnych, św. Franciszka Ksawerego – wielkiego cudotwórcę i obrońcę przed wielką zarazą. Młodzież zapoznawali z niedawno kanonizowanymi młodzieńcami – św. Alojzym i Stanisławem. Z innych świętych dużą popularność zdobył św. Jan Nepomucen i w 2. połowie XVIII w. – św. Leonard¹⁰.

III. MISJA BISKUPIA

Po wizytacji kościelnej w 1632 r., gdy stwierdzono ogromne spustoszenie religijne, nastąpił nowy podział administracyjny. Dotychczasowy dekanat cieszyński, obejmujący m.in. całą polską dzielnicę Śląska Cieszyńskiego, został rozdzielony na trzy dekanaty: cieszyński, frysztacki i bielski. Po nowym podziale do dekanatu cieszyńskiego w granicach polskiego Śląska Cieszyńskiego należały parafie: Cieszyn, Strumień, Skoczów, Goleszów, Puńców, Leszna i Dębowiec. Jak

⁸ Por. M a r o Ń, jw. s. 92.

⁹ J u n g n i t z, jw. s. 20.

¹⁰ Św. Leonard był czczony jako patron obrońca przed bydłęcą chorobą.

można wywnioskować z protokołów wizytacyjnych z lat 1679 i 1688, życie religijne na tym terenie znacznie się ożywiło¹¹.

Ujemną stroną była zbyt mała liczba kościołów, tak że sporo miejscowości było znacznie oddalonych od ośrodków parafialnych, co z kolei sprzyjało rozwojowi protestantyzmu. Chodziło tu przede wszystkim o wsie podgórskie. Z tych racji jezuita powziął myśl utworzenia dla tych terenów osobnej misji. Pod wpływem jezuitów stany katolickie skierowały w tej sprawie prośbę do bpa Franciszka Ludwika o wyznaczenie odpowiedniego misjonarza. W porozumieniu z prowincjałem Jakubem Stesslem zamianował jezuitę Leopolda Tempesa misjonarzem biskupim na teren cieszyński.

Ojciec Tempes przebywał dotychczas przeważnie w kościele jezuickim w Świdnicy, gdzie już w roku 1693 uczył poezji¹². W następnych latach był prezesem świdnickiej sodalicyi mariańskiej, zaś w roku 1711 przeniesiony został do rezydencji cieszyńskiej¹³. Tutaj pełnił w każdą niedzielę obowiązki kaznodziei czeskiego, a w uroczystości świąteczne wygłaszał kazania również w języku niemieckim. Był także kapelanem załogi wojskowej na szanłcach jabłonkowskich.

Nominacja zastała o. Tempesa w Opawie, dokąd się udawał dość często z posługą duszpasterską. Z niej przybył do Cieszyna jako misjonarz biskupi¹⁴.

Pierwsze swe kroki skierował do parafii najbardziej zaniedbanej – do Jabłonkowa. Odtąd parafia jabłonkowska stała się głównym ośrodkiem jego działalności – od niej rozpoczynał, na niej zakończył i tutaj został pochowany. Prócz niej o. Tempes duszpasterzował we wszystkich parafiach dekanatu cieszyńskiego z wyjątkiem dwóch najmniejszych – Lesznej i Puńcowa, które ze względu na mały obszar, jaki obejmowały, nie potrzebowały w tym stopniu co inne pomocy. Poza dekanatem cieszyńskim o. Tempes pracował przez dość długi czas w parafiach dekanatu frysztackiego i frydeckiego i krótko – bielskiego. Nie ograniczył się do samego tylko Księstwa Cieszyńskiego, jego dynamika misjonarska wyrzuciła go poza jego obręb. Troskliwym okiem spoglądał na sąsiedni znajdujący się w podobnym stanie dekanat pszczyński i raz po raz spieszył mu z pomocą. Krót-

¹¹ Jungnitz, jw. Bd. 2 s. 252 nn.

¹² J. Hoffmann. *Die Jesuiten in Schweidnitz*. Świdnica 1930 s. 103.

¹³ O działalności L. Tempesa do roku 1711 wspomina również diariusz rezydencji cieszyńskiej. W roku 1715 wymienia go jako misjonarza obozowego w przełęczy jabłonkowskiej. Skądinąd jednak wiadomo, że już przed tym rokiem był kapelanem wojskowym. Świadczy o tym wzmianka Gottlieba Fuchsa w dziele *Materialen zur evangelischen Religionsgeschichte des Fürstentums Teschen in Oberschlesien* (Wrocław 1770 s. 32), gdzie tenże autor przytacza fakt, że w 1713 r. Tempes oskarżył seniora Muthmanna u komendanta Haslinga o dostarczanie dwóm żołnierzom w przełęczy jabłonkowskiej *Drogi do nieba* Günthera. Podobnie 1 stycznia 1714 r. oskarżył tegoż pastora, że rozdaje żołnierzom załogi postylle Jana Spangenberg. Por. K. Michajda. *Dzieje koła ewangelickiego w księstwie cieszyńskim*. Cieszyn 1909 s. 121.

¹⁴ Misjonarzem biskupim Tempesa nazywa diariusz jezuitów cieszyńskich pod datą 31 III 1716, kiedy to notuje: "Advenit P. Leopoldus Tempes Missionarius futurus Episcopalis".

ki czas działał po stronie polskiej w Białej, nieco dłużej w sąsiadujących z Śląskiem Słowackim wioskach, a nawet w wioskach morawskich.

Jego działalność religijna szła głównie w dwu kierunkach: ku nawracaniu mas protestanckich i ku ocaleniu i umocnieniu słabego katolicyzmu. Jakimi metodami o. Tempes posługiwał się w swojej działalności religijnej? Odbiegają one od metod, którymi posługiwali się jezuici cieszyńscy. Jeżeli u tamtych zasadniczą metodą działalności był przymus, u o. Tempesa głównym sposobem nawracania i utwierdzania wiernych w katolicyzmie była katechizacja i budowanie kościołów. W ostateczności posługiwał się więzieniem i pomocą władzy świeckiej wobec opornych¹⁵. Ten misjonarz od wczesnego rana aż do nocy odwiedzał domy rodzin i nauczał. Różnie był przyjmowany przez protestantów. Nierzadkie bywały wypadki, że gdy wchodził do izby wieśniaczej, ludzie, których tam zastał, uciekali oknem jak przed upiorem. Jako pamiątkę swego pobytu przybijał w każdym domu po odbytej katechizacji obraz Świętej Trójcy lub kropielniczkę.

Ojciec Tempes był człowiekiem o niespożytej energii i mrówczej pracowitości. Jego zwyczajnym, codziennym trybem życia było systematyczne katechizowanie poszczególnych domów. Prócz tego pomagał w duszpasterstwie proboszczom, którzy go o to prosili. Wezwany, przemierzał wiele mil, by nieść danemu proboszczowi żadaną pomoc. Nie do rzadkości należały wypadki, że na wezwanie proboszcza strumieńskiego udawał się tam pieszo z Jabłonkowa. Żywot o. Tempesa był na wskroś koczowniczy. Z wyjątkiem parafii jabłonkowskiej, w której na dłuższy czas się zatrzymywał, katechizował prawie co dzień w innej parafii. Wszystkie podróże odbywał pieszo. Przemierzył trzykrotnie Księstwo Cieszyńskie, udając się na dłuższy pobyt do Pszczyny, pieszo wyprawił się do Wiednia, do Pragi, dwa razy do Berna, trzy razy do Wrocławia. Wezwany w nocy do chorego docierał do niego z Jabłonkowa po kilkugodzinnym borykaniu się ze śnieżycą. Zaopatrzywszy chorego, przychodził nad ranem do Jabłonkowa i bezpośrednio po przyściu wychodził na ambonę z kazaniem, po wygłoszeniu którego odprawiał mszę św. Ten zabójczy dla organizmu tryb życia przyprawił go jesienią 1716 r. o chorobę. Złożony niemocą uczynił ślub, że jeżeli odzyska zdrowie, poświęci się przez cały dalszy ciąg swego życia pracy misjonarskiej. Zdrowie odzyskał, ślub spełnił, ale dotychczasowego trybu życia nie zmienił. W wędrówkach po Księstwie Cieszyńskim o. Tempesowi towarzyszył służący, który nosił

¹⁵ W czasie trzykrotnej podróży do Wrocławia do bpa Franciszka Ludwika i raz do Wiednia na dwór Karola II wpłynął na wydanie dekretu Urzędu Głównego w październiku 1725 r., który nakazywał staroście ziemskiemu oddawać Tempesowi na jego życzenie pewną liczbę żołnierzy, z pomocą których tenże mógł zmuszać opornych protestantów i apostatów do uczęszczania na katechizację ogólną. Ponieważ tego rodzaju przymuszanie nie dawało pomyślnych rezultatów, a częstokroć uniemożliwiała zupełnie odbywanie się katechizacji, Tempes szybko zaniechał tego środka (R o d d a, jw. – zamieszczony w 9 rocznym sprawozdaniu cieszyńskiej szkoły realnej, 1881/82).

jego namiot. Namiot rozpinął w niedziele i święta w ustronnej wiosce, odległej kilka godzin od kościoła, i odprawiał obok niego mszę św., wygłaszał kazanie do zebranego ludu. By dać jak największej liczbie wiernych możliwość wysłuchania mszy św. w dni przez Kościół nakazane, kołatał raz po raz do Kurii biskupiej o pozwolenie na binowanie w niedziele i święta. Kiedy je otrzymał 25 listopada 1718 r., korzystał z niego skwapliwie, odprawiając w każdą niedzielę msze św. w dwóch miejscowościach odległych od kościoła parafialnego.

Inną jego metodą nad rekatolizacją ziemi cieszyńskiej było budowanie kościołów. Ojciec Tempes rozumiał dobrze, że jednym z najważniejszych powodów łatwej zmiany swych przekonań religijnych był brak kościołów. Ludzie mieli nieraz 4-6 godzin drogi do kościołów. Często w ogóle nie uczęszczali na nabożeństwa, a nie uświadomieni religijnie łatwo przyjmowali głoszone nowości religijne.

Wśród wielu miejscowości, w jakich pracował, najwięcej ma mu do zawdzięczenia Istebna. Ze względu na pracę, jaką włożył w uprawę jej gruntu religijnego i mając na uwadze wyniki, jakie osiągnął, można by śmiało o Tempesa nazwać apostołem Istebnej. Istebna należy do najpóźniej powstałych wiosek Śląska Cieszyńskiego. Najstarszą jej część tworzą Jasnowice, o których wspomina po raz pierwszy przywilej Adama Waclawa z roku 1615, określający świadczenia parafian jabłonkowskich na rzecz proboszcza Jana Oliweńskiego. Odległa od Jabłonkowa i w górach położona Istebna cierpiała na brak jakiegokolwiek opieki duszpasterskiej. Ludność pod względem religijnym była zupełnie nie uświadomiona. Istebniacy, mając 2-3 godziny drogi do kościoła jabłonkowskiego, w ogóle doń nie chodzili. Korzystali z tego predykanci, najczęściej przybywali tu w celach misyjnych z Wisły i Cieszyna.

Do Istebnej zawitał o. Tempes 18 maja 1716 r. Gościnnego przyjęcia użył mu Bury z przydomkiem Bystrzyczan, u którego mieszkał przez dłuższy czas. Ten wielki misjonarz zrozumiał, że jedynym środkiem ratowania zagrożonego w tej wsi katolicyzmu jest budowa kościoła. Tymczasem, żeby jego brak zastąpić i umożliwić ludziom uczestniczenie we mszy św. i słuchania słowa Bożego przyjeżdżał prawie w każdą niedzielę do Istebnej i odprawiał msze św. Gdy sprzyjała pogoda, odprawiał na cmentarzu pod lipą, do której był przybity obraz Świętej Trójcy, na zasłanym białym obrusem stole. Po mszy św. wygłaszał kazanie. W razie słoty odprawiał pod swym nierozłącznym namiotem. Równocześnie starał się o zezwolenie na budowę kościoła. Po załatwieniu wszelkich formalności rozpoczęto budowę. Szła ona szybko, gdyż budulec był już zwieziony na miejsce budowy, czego dokonali ochotnie katolicy gospodarze z Istebnej i Jaworzynki. Fundamenty pod kościół położono 15 września 1720 r., a w uroczystość Wszystkich Świętych tegoż roku o. Tempes odprawił pierwszą mszę św. w niedokończonym jeszcze kościele. Przy budowie pracowało czterech miejscowych

cieśli: Wojciech i Jakub Birt, Jerzy Kawula i Andrzej Bielesz. Poświęcenia kościoła dokonał sam o. Tempes za specjalnym pozwoleniem 8 grudnia 1720 r. w święto Niepokalanego Poczęcia NMP. Inwentarz nowego kościoła składał się przeważnie z darowizn różnych osób. Nabożeństwa miały się odbywać w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, w trzecie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zesłania Ducha Świętego oraz w rocznicę poświęcenia kościoła i święto patronalne. Parafianie zobowiązali się każdorazowo przywieźć i odwieźć kapłana, dać mu obiad i utrzymywać nauczyciela i kościelnego.

Dzielo o. Tempesa po jego śmierci na terenie Istebnej i Jaworzynki kontynuował o. Zinner, o. Prorok, a gdy ten ostatni odszedł, 23 maja 1754 r. przyszedł na jego miejsce o. Navratil. Po kasacie jezuitów w Istebnej odprawiali księża jabłonkowscy co trzecią niedzielę. Dopiero w roku 1779 ustanowiony został dla tej wsi osobny wikary, a w roku 1786 utworzono lokalię, którą przy znacznym wzroście ludności zamieniono w roku 1793 na samodzielną parafię. Pierwszym kapłanem stale osiadłym był Jerzy Kubin, jezuita, który w latach 1779-1785 pełnił tu obowiązki wikarego¹⁶. Jego następcą był Józef Pucek, wikary jabłonkowski, który w roku 1786 zamianowany został lokalistą, a instalacja jego jako udzielnego proboszcza odbyła się w roku 1794.

Ojciec Tempes wystawił także drewniany kościół w Pogwizdowie i Zamar-skich. Gruntowne remonty kościołów przeprowadził w Lipowcu, Nydku, Gutach, Łakach i Wiśle.

Tempes nie tylko w sercach ludzkich wyciskał piętno katolicyzmu, chciał również zewnętrznej fizjonomii Księstwa Cieszyńskiego nadać charakter katolicki, a uczynił to przez budowanie licznych kapliczek, figur i krzyży przydrożnych. Wielce pomocny w tym względzie był dla niego dekret uzyskany w 1725 r. od zarządcy, który polecał mu stawianie krzyży po wsiach kameralnych, w czym mieli mu pomagać wójtowie danych wsi. Na podstawie tego dekretu Tempes stawiał krzyże wzdłuż drogi prowadzącej z Cieszyna do przełęczy jabłonkowskiej, podobnie wystawił w roku 1726 wzdłuż drogi wiodącej z Cieszyna do Frydku 19 słupów, do których poprzybijał obrazy malowane na blasze przedstawiające św. Jana Nepomucena, Świętą Trójcę lub św. Antoniego. Również 13 takich słupów wznosił wzdłuż drogi prowadzącej z Jabłonkowa do Istebnej.

¹⁶ Po kasacie jezuitów dojeżdżali tam księża z Jabłonkowa. Ucierpiał na tym regularne duszpa-sterstwo w Istebnej. Gdy w 1774 r. rozpoczęto akcję za stworzeniem nowych i samodzielnych stacji dusz-pasterskich, proboszcz Józef Anderle pisał z Jabłonkowa do Kurii: "Konieczność i pożytek przemawiają za ustanowieniem kapelanii w Istebnej. Lud jest tam bardzo katolicki. Ale dostęp z parafii jest ogromnie trudny, przede wszystkim w zimie i z wiosną. Zdarza się często, że ani do chrztu św. dziecka przyprowadzić nie potrafię, ani z Wiatykiem do chorego dotrzeć nie można" (Archiwum Kurii Katowickiej: Erekcja no-wych parafii. T. 1).

Jakież były wyniki jego nawracania? Można śmiało powiedzieć, że dzisiejszy procent katolików w Istebnej i w Jaworzynce jest prawie wyłączną zasługą o. Tempesa. Po nim pracowali tu co prawda jeszcze inni misjonarze, ale praca ich zdążyła jedynie ku utrwaleniu zdobyczy tego misjonarza. Uderzające jest, że we wsiach, w których o. Tempes zupełnie nie nawracał, protestanci stanowią dziś przygniatającą większość, np. Cisownicy, Godziszowie. Z drugiej jednak strony spotyka się dziwne zjawisko, że w kilku wsiach, w których o. Tempes dość długo działał, protestanci mają dziś bezwzględną większość, a nawet istnieje w nich szczątkowy katolicyzm.

Jedno jest pewne, że zasługi o. Tempesa dla ratowania katolicyzmu w cieszyńskim komisariacie biskupim w okresie kontrreformacji były znaczne. Aczkolwiek owoce jego działalności okazały się z powodu warunków zewnętrznych nie dość trwale, mimo to zasługuje na tytuł największego misjonarza w Księstwie Cieszyńskim okresu kontrreformacji. Niezmordowany misjonarz, przewidując swą rychłą mającą nastąpić śmierć, udał się w roku 1742 do rezydencji cieszyńskiej, by tu w zaciszu klasztornym z dala od zgiełku światowego dokończyć pracowitego żywota. Pięć dni przed śmiercią – według opowiadania diariusza rezydencji cieszyńskiej – kazał do swego pokoju wnieść trumnę. Do niej to włożono jego śmiertelne szczątki, gdy umarł 16 grudnia 1742 r. Za życia jeszcze wystarał się o pozwolenie u biskupa wrocławskiego Filipa Gottharda Sinzendorfa (1732-1747), by mógł być pochowany w parafii jabłonkowskiej. W dniu 18 grudnia trumna, spoczywająca na wozie ciągnionym trzema pocztowymi końmi, podążyła w stronę Jabłonkowa żegnana przez ojców rezydencji. Pogrzeb odbył się naza jutrz 19 grudnia. Egzekwie odprawił proboszcz goleszowski, po czym trumnę spuszczone w podziemia kościoła jabłonkowskiego.

*

W chwili kasaty zakonu na Śląsku Cieszyńskim jezuici byli dobrze znani ze swej na szeroką skalę zakrojonej pracy misyjnej. Chętnie również spieszyli księżom diecezjalnym z pomocą duszpasterską, zwłaszcza jako kaznodzieje odpustowi. Specjalnością jezuicką były rekolekcje i misje ludowe.

Jezuici lubili wystawne nabożeństwa, dużo światła, liczną asystę, pieśni ludowe, co znacznie upiększało liturgię.

Częstym gościem ojców jezuitów był biskup Filip Schaffgotsch, który popadł w niełaski króla pruskiego Fryderyka i w austriackiej części swojej diecezji szukał schronienia. U jezuitów odprawiał swoje ośmiodniowe rekolekcje.

Po rozwiązaniu Towarzystwa Jezusowego ojcowie – Jan Krebs, Franciszek Kulm i Karol Zeb pozostali w Cieszynie jako nauczyciele w gimnazjum poje-

zuickim, które wraz z rezydencją przeszło na własność państwa. W roku 1777 doszedł do nich ojciec Leopold Jan Szersznik, urodzony 1747 r. w Cieszynie, wstąpił do zakonu jezuitskiego w 1764 r. Wyświęcony w maju 1774 r., przebywał w Pradze jako wybitny historyk i po dwuletnich staraniach otrzymał posadę nauczyciela gimnazjalnego w rodzinnym mieście. W latach 1781-1786 zarządzał kościołem pojezuickim. W roku 1802 wystawił nowe gimnazjum katolickie, a gmach pojezuicki kupił dla umieszczenia biblioteki pojezuickiej i licznych własnych zbiorów muzealnych. W testamencie zaś oddał muzeum pod opiekę miasta aż do powrotu ojców jezuitów.

THE JESUITS AND THEIR PART IN THE CATHOLIC CHURCH REFORM IN CIESZYN SILESIA IN THE 17TH AND 18TH CENTURIES

S u m m a r y

The Reformation in Cieszyn Silesia greatly weakened the religious and administrative vitality of the Roman Catholic Church. After the Thirty Years War and the pacification of the country a Catholic reaction began; it was started by the political authorities and was based on the provisions of the peace treaty. A Religious Commission was formed in 1653 to restore denominational unity in the Duchy of Cieszyn. Its main task was to reclaim and secure all the churches and chapels still in Protestant hands. When it became clear that the Commission's actions were not producing adequate results, the Catholic nobility suggested bringing the Jesuits to Cieszyn. The first two Jesuits arrived in Cieszyn in September 1670.

The Jesuits were unable to extend their ministry to localities remote from the parish centres, i.e. first of all to mountainside villages. Therefore, they decided to set up a separate mission for those outlying areas. Swayed by the Jesuits, the Catholic estates addressed a request to Bishop Franciszek Ludwik to appoint a suitable missionary. He appointed Leopold Tempes, a zealous Jesuit, who contributed greatly to religious revival in Cieszyn Silesia.

Translated by Adam Pasicki